

Małgorzata Żaryn (Warszawa)

## Dziełko Krzysztofa Warszewickiego o królach, świętych, wojownikach i pisarzach

W bogatej twórczości Krzysztofa Warszewickiego znalazło się również niewielkich rozmiarów dziełko pt. *Reges, Sancti, Bellatores, Scriptores Poloni*, wydane w 1601 r. w Rzymie<sup>1</sup>. Książeczka przedstawia wszystkich — zdaniem autora — wybitnych Polaków na przestrzeni wieków. Tekst ten, mimo sporej ilości błędów i nieścisłości, jest godzien uwagi jako niebagatelne źródło do badań nad świadomością państwową, historyczną i religijną wykształconej szlachty z przełomu wieku XVI na XVII. Warto więc tej książeczce poświęcić kilka słów komentarza.

Broszura Warszewickiego to rejestr zawierający 144 hasła osobowe, najczęściej z krótkimi notatkami biograficznymi. Zostały one ułożone wedle profesji wymienionych w tytule i podzielone na cztery rozdziały. Pierwsza część pracy Krzysztofa Warszewickiego dotyczy władców polskich. Począwszy od Mieszka I, a skończywszy na Zygmuncie III Wazie, autor wymienia 29 monarchów, nie darząc ich jednak równą uwagą. Sporządzona w ten sposób lista jest z wielu przyczyn godna bliższej charakterystyki. Poczet monarchów rozpoczyna Mieszko I, pierwszy władca, a nie — jak to miało miejsce w kronikach — Grakchus czy Popiel. Nie ma żadnej wzmianki na temat testamentu Boles-

---

<sup>1</sup> Fragmenty broszury *Reges, Sancti, Bellatores, Scriptores Poloni* wydali: T. Wierzbowski, [w:] *Krzysztof Warszewicki i jego dzieła 1543—1603. Monografia historyczno-literacka*, Warszawa 1887, s. 286; J. Starnawski [w:] *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej*, Warszawa 1957, s. 202—203; tenże, [w:] *Szymona Starowolskiego „Hecatontas...” i początki bibliografii polskiej*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 12, z. 1, 1964, s. 133—150; tenże, *Wstęp do S. Starowolski, Wojownicy Sarmaccy*, Warszawa 1978, s. 7—12; H. Hleb-Koszańska, *Spór o początki bibliografii polskiej*, [w:] *Studia o książce*, Wrocław 1972, t. III, s. 327—344.

ława Krzywoustego oraz podziału państwa między jego synów. W rejestrze władców brak takich postaci, jak Władysław Laskonogi, Henryk Brodaty, Konrad Mazowiecki, Przemysław II. Wydaje się, że nasz autor uznał potomków Kazimierza Sprawiedliwego za jedyną uprawnioną do sukcesji linię. Następcą Kazimierza Sprawiedliwego był bowiem, według Warszewickiego, syn Leszek Biały, po nim bezpośrednio objął władzę Bolesław Wstydlivy, którego na tronie zastąpił adoptowany Leszek Czarny (prawnik Kazimierza Sprawiedliwego)<sup>2</sup>. Trudno posądzić kanonika krakowskiego, autora dzieł historycznych, o brak orientacji w aktualnym stanie wiedzy. Znając poglądy pisarza na władzę królewską (silna i dziedziczna) można zaryzykować twierdzenie, że i tutaj wystąpił on jako zwolennik legitymizmu, to znaczy zachowania praw do korony w jednej linii, przechodzących automatycznie z ojca na syna, z pominięciem innych kandydatów. Teorię tę potwierdza fakt niezauważenia przez Warszewickiego kolejnego przełomu w sposobie powoływania na tron monarchów tzn. wolnej elekcji.

Godne uwagi jest także to, że w przeciwieństwie do Długosza i Kromera, na których się powołuje w różnych częściach tekstu, przy Bolesławie Śmiałym nie wspomniał nic o kłątwie zamordowanego św. Stanisława biskupa i utracie w związku z tym korony przez władców Polski na długie lata. W ogóle rozróżnienie między tytułem książęcym i królewskim występuje u Warszewickiego raczej sporadycznie. Nie ustosunkował się on także do zakresu władzy posiadanej przez wymienione przez niego postacie, zakładając tym samym jej charakter zwierzchni nad państwem polskim. Kończąc tę ogólną analizę pocztu władców polskich należy dodać jeszcze dwie rzeczy. Jedna to wyraźny błąd Warszewickiego polegający na utożsamieniu Henryka IV Probusa z Przemysławem, królem Polski, wcale na tej liście nie uwzględnionym. Wygląda to na przeoczenie. Nasuwa się jednak hipoteza, mało prawdopodobna, ale nie całkiem niemożliwa. Przemysław II był synem Przemysła I, prawnuka Mieszka Starego i Elżbiety, córki Henryka Pobożnego, czyli między nim a linią Kazimierza Sprawiedliwego nie zachodziło żadne pokrewieństwo. Natomiast Henryk IV, jako potomek po kądzieli Konrada Mazowieckiego, był wnukiem Kazimierza. Czyżby „legitymizm” i zamiłowanie do ciągłości dynastii zaprowadziły Warszewickiego tak daleko? Druga sprawa to pominięcie kobiet, tzn. Jadwigi oraz Anny Jagiellonki. Rzecz jest chyba łatwa do wyjaśnienia. Mimo iż obie niewiasty istotnie zostały wybrane na królów polskich, to jednak zaraz

---

<sup>2</sup> Por. informacje o adopcji — J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Warszawa 1961, ks. VII, s. 185; M. Kromer, *Kronika Polska Książ XXX* (1611), Sanok 1857, s. 500.

otrzymały mężów, będących w świadomości społecznej rzeczywistymi monarchami.

Wśród wymienionych władców niektórzy cieszą się nieklamana sympatią i uznaniem naszego autora. Ich poczet otwiera Mieszko I. Widoczna jest tu oryginalna myśl Warszewickiego. Dzieje państwa polskiego i jego władców rozpoczynają się od momentu przyjęcia chrztu. Dwaj inni monarchowie, cieszący się sympatią pisarza, to Władysław Jagiełło i Zygmunt Stary. W obu biogramach mamy do czynienia z opisem idealnego władcy. Powtarzają się takie elementy jak: zwycięzca wielu narodów, mecenas nauk i sztuk, słynny ze swej pobożności, równie znakomity w czasie wojny, jak i pokoju.

W nocie biograficznej Mieszka I znajdujemy interesującą informację o ochrzczeniu jednocześnie Ostrorogów, Czarnkowkich i Gostomkich, herbu Nałęcz. Jedynie w *Herbarzu* Paprockiego występuje wzmianka o możliwości pochodzenia tego herbu od Mieszka<sup>3</sup>. Stamtąd mógł Warszewicki zaczerpnąć tę wiadomość. Staje się to bardziej prawdopodobne, gdy przypomnimy, że obaj pisarze znali się osobiście i byli stronnikami arcyksięcia Maksymiliana w czasie trzeciej elekcji. Razem także zbiegli do Pragi po objęciu tronu przez Zygmunta III. Tak kateryczne twierdzenie Warszewickiego o istnieniu Nałęczów w X wieku i przyjęciu przez nich chrztu razem z Mieszkiem, ma — poza Paprockim — jeszcze jedną przyczynę. Po pierwsze Czarnkowscy, Ostrorogowie i Gostomscy także należeli do „cezarianów” w czasie bezkrólewia. Dorobieniem doskonałej genealogii chciał nasz autor niejako nobilitować tę orientację. Po drugie, pierwszą żoną ojca Warszewickiego, Jana, była Anna Chinowska, herbu Nałęcz<sup>4</sup>. Tym samym ród Warszewickich zyskiwał na świetności. Sympatie prohabsburskie pisarza widoczne są także w biogramie Zygmunta Starego. Przytacza tam opinie cesarzy Maksymiliana I i Karola V na temat tego monarchy (mąż opatrznosciowy i ojciec królów).

Na pozostałych dwadzieścia sześć biogramów królów i książąt dzieścię Warszewicki zaopatruje we własny komentarz. Wśród tych najczęściej pojawiają się sprawy związane z nabytkami lub stratami terytorialnymi w wyniku wojen lub układów oraz zwycięstwa lub klęski w bitwach.

Źródłami informacji dla naszego autora, o czym sam pisze w biogramach Bolesława Krzywoustego i Leszka Czarnego, były: *Kronika* Kromera i *Roczniki* Długosza. Można stwierdzić, że dane zawarte w no-

<sup>3</sup> B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego na pięciore ksiąg rozdzielone, przez...*, Kraków 1584, s. 149.

<sup>4</sup> T. Wierzbowski, *op. cit.*, s. 50.

tach biograficznych, poczynawszy od Mieszka II aż do Leszka Czarnego, pokrywają się dokładnie z danymi z dzieła biskupa warmińskiego. Są to, między innymi, następujące informacje:

- 1) wzmianka o miejscu pochowania Bolesława Śmiałego,
- 2) informacja o obecności Bożywoja, wygnańca z Czech, na weselu Władysława II (jest ona u Warszewickiego zupełnie przypadkowa, pozbawiona kontekstu),

- 3) powołanie się na Długosza w biogramie Leszka Czarnego<sup>5</sup>.

Warszewicki za Kromerem podaje lata panowania i życia monarchów. W dalszych notach biograficznych (po Leszku Czarnym) takie wiadomości nie występują systematycznie. Bezpośredni kontakt z kroniką biskupa warmińskiego urywa się. Należy wobec tego przypuszczać, że kanonik krakowski miał przy sobie w Rzymie wypisy z dzieła Kromera, sporządzone prawdopodobnie z myślą o innej pracy.

Druga część pracy K. Warszewickiego dotyczy świętych i błogosławionych. Jednak większość wymienionych w niej postaci nie została nigdy uznana przez Kościół katolicki, a kilka z nich, według dzisiejszych pojęć, nie miała z Polską nic wspólnego. Rozdział zawiera 51 imion świętych, podzielonych na coś w rodzaju 44 akapitów, wymieniających jedną lub więcej osób, obdarzonych krótką notatką biograficzną czy hagiograficzną. Konstrukcja katalogu jest niespójna i wręcz nieporządna. Da się z niej jednak wydobyć dwa fragmenty pisane wedle pewnej myśli przewodniej. I tak pierwszy, rozpoczynający pracę, zawierający 7 haseł opatrzonych datami, został sporządzony ściśle na zasadzie klucza chronologicznego. Drugi (od cystersek z Witowa do Piotra Kempy) ułożono natomiast wedle zasady rzeczowej i dotyczy męczenników uśmierconych przez pogan.

Dokładna analiza tekstu Warszewickiego, poparta znajomością cech i czynów charakterystycznych dla uwzględnionych osób, pozwala, mimo bałaganiarskiej konstrukcji katalogu, na dokonanie następującego pogrupowania postaci:

Grupa pierwsza to święci i błogosławieni, słynni ze swego świątobliwego życia, dobroczynności, modlitwy i pokory. Są to: Stanisław Kostka, Stanisław Hozjusz, Jan Kanty, Szymon z Lipnicy, Jan z Dukli, Michał Gedroyć, Rafał z Proszowic. Wchodzą do tego zespołu także postacie, których kultury rozwijały się prawdopodobnie lokalnie, a obecnie całkiem zanikły — Justyn, franciszkanin, zmarły w Kobylinie w 1428 r., Wiktoryn (Jan Melsztyński), franciszkanin, zmarły w Tarnowie w 1465 r., Jan Tarło, bernardyn, pochowany w Opatowie w 1471 r. Dwie osoby

<sup>5</sup> Por. K. Warszewicki, *Reges...*, s. 4; 5; 6; M. Kromer, *op. cit.*, odpowiednio s. 186, 169, 225, 307, 442, 500.

z tej grupy — św. Stanisław Kostka i Stanisław Hozjusz — stały się w czasach Warszewickiego symbolami nowego modelu świętości, związanego z programowaniem reformy trydenckiej.

Następna, druga grupa błogosławionych to męczennicy zamordowani przez niewiernych lub pogan. W jej skład wchodzi: cysterski z klasztoru w Witowie, przeor i zakonnicy z klasztoru cystersów w Oliwie, 3000 męczenników zabitych w czasie udziału we Mszy św. w Dobrzyniu, Henryk Pobożny, Piotr Kempa (Krempa) wraz z bratem, załoga twierdzy i wielka liczba ludności płci obojga, polegli za wiarę w Sandomierzu oraz „B. B. Distans et Staslaus Cruciferi, milites et Martyres in Prussia” (s. 15).

Informacje dotyczące odnotowanych przez Warszewickiego zdarzeń możemy znaleźć także u Długosza i Kromera. Żaden z kronikarzy nie wspomina jednak o świętości wymienionych postaci<sup>6</sup>. Wydaje się, że mamy tutaj do czynienia z próbą stworzenia nowych kultów, które propagowały wzorzec osobowy bojownika o wiarę chrystusową. Hipoteza ta staje się bardziej prawdopodobna, gdy przypomnimy nawoływanie Warszewickiego do organizowania krucjaty antytureckiej (*Paradoxa, Turcyki*), a także wskazania soboru trydenckiego, zalecające podejmowanie walki w obronie religii katolickiej.

Dwie postacie tej grupy — bł. Dysław i Stasław, krzyżacy — zaliczone w poczet świętych polskich, wywołują zdziwienie. Jedyna wzmianka na ich temat, jaką udało się mi znaleźć, umieszczona została w *Rocznikach Długosza*<sup>7</sup> i nie zawiera informacji o polskim pochodzeniu zakonników. Co zatem skłoniło Warszewickiego do uwzględnienia ich w tym katalogu? Prawdopodobnie w myśl zaleceń Trydentu (adaptacja lokalnych kultów do potrzeb kościoła<sup>8</sup>), chciał nasz autor przypomnieć tradycje katolicyzmu na Pomorzu. Czynił to pisząc o poległych tam męczennikach i podkreślając udział tego regionu w walce z poganami. Pragnął jednocześnie silniej związać te ziemie z Koroną poprzez rozpowszechnienie wśród ludności całej Rzeczypospolitej kultu pochodzących stamtąd świętych.

Trzecia i najciekawsza grupa to święci i błogosławieni związani z terenami Litwy i Rusi. Można ich podzielić na dwie podgrupy. Pierwsza — to postacie wychodzące się z prawosławia, druga — to misjonarze. W skład pierwszego zespołu wchodzi: św. Prakseda, bł. Izidor,

<sup>6</sup> Por. J. Długosz, *op. cit.*, ks. VI, s. 299, ks. VII, s. 17, 28, 158, 309; M. Kromer, *op. cit.*, s. 425, 430, 472, 923.

<sup>7</sup> J. Długosz, *op. cit.*, ks. VII, s. 265.

<sup>8</sup> J. Tazbir, *Sarmatyzacja katolicyzmu potrydenckiego*, [w:] *Wiek XVII. Kontrreformacja. Barok*, pod red. J. Pelca, Warszawa 1970, s. 21.

święci Gleb i Borys, Parascha lub Prakseda — córka Redwalda, księcia połockiego, (zrzekła się władzy i została najpierw zakonnicą, a potem przełożoną klasztoru bazylianek). Kiedy w wyniku najazdu Tatarów na Polskę zapanował popłoch na Rusi, rozwiązała zgromadzenie i udała się do Rzymu. Tam zmarła. W 1273 roku została kanonizowana przez Grzegorza X<sup>9</sup>. „Izydor metropolita kijowski kardynałem od Eugeniusza uczyniony a od Rusi swojej, iż się na synodzie florenckim z kościołem Rzymskim zjednoczył, wygnany będąc, nazad do Rzymu jechał był”<sup>10</sup>.

W żywotach obu postaci przewija się ten sam motyw przejścia z prawosławia na wyznanie rzymsko-katolickie. W 1596 roku podpisana została unia brzeska. Sama jej istota była zgodna z duchem Kościoła trydenckiego, lecz ze względu na skutki, jakie wywarła (skonsolidowanie i umocnienie prawosławia jako reakcja na narzucone wyznanie), posiadała wielu przeciwników także wśród katolików. Można przypuszczać, że i Warszewicki nie uważał unii za najlepszy sposób realizacji postanowień soborowych. Jedno z zaleceń Trydentu głosiło konieczność prowadzenia działalności misyjnej wśród schizmatyków za pomocą perswazji, propagandy, m. in. przez tworzone na tych terenach kolegia jezuitki. Taką formę perswazji jest propagowanie modelu osobowego. I taki właśnie zabieg zastosował tutaj nasz autor. Warto się zastanowić, dlaczego Warszewicki zaliczył Praksedę i Izydora w poczet świętych polskich. Odpowiedź na to pytanie jest chyba prosta. Prakseda przez Strykowskiego nazwana została świętą litewską, Izydor zaś jest wymieniony jako metropolita kijowski. Po unii lubelskiej Litwa i Ruś weszły w skład Rzeczypospolitej.

Największe wątpliwości budzą osoby Gleba i Borysa — świętych prawosławnych. Jak wiadomo, żyli oni przed wielką schizmą w Kościele, w okresie wpływów papieskich na Rusi. Chciał może Warszewicki zaadoptować ich kult jako świętych ogólnochrześcijańskich i rozpowszechnić go wśród katolików, próbując tym samym znaleźć punkty styczne dla zjednoczenia obu wyznań. Umieszczenie tych postaci w katalogu spełniłaby więc podobną funkcję, jak osoby Izydora i Praksedy.

Wyżej opisany model świętego jest niejako zaadresowany do ludności prawosławnej, czyli do nawracanej. Obrazu dopełniają święci zaliczeni do drugiej podgrupy — misjonarzy, potencjalni patroni nawracających. Są to: Wit, biskup lubczański, legendarny Gasztołd, franciszkanin, biskup wileński, oraz św. Jacek. Żywot tego ostatniego, pióra

<sup>9</sup> J. Stebelski, *Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, czyli Żywot św. Eufrozyny i Parascewii...*, Lwów 1866, t. I, s. 93—114; por. M. Strykowski, *O początkach, wywodach i dzielnościach [...] narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego [...]*, oprac. J. Radziszewska, Warszawa 1979, s. 184.

<sup>10</sup> M. Kromer, *op. cit.*, s. 1033.

P. Skargi, pokazuje, że ów święty mieści się zarówno w modelu osobowym postaci grupy pierwszej, jak i trzeciej oraz piątej<sup>11</sup>.

Następna, czwarta wydzielona przeze mnie grupa to męczennicy, którzy popadli w konflikt z władzą: św. Stanisław biskup, bł. Piotr Dunin, bł. Werner, biskup płocki, bł. Jan Czapla i bł. Marcin Baryczka. Św. Stanisław został zaliczony w poczet patronów Królestwa Polskiego, czego Warszewicki nie odnotował.

Kanon świętości prezentowany przez wspomniane wyżej postacie rozwinął się w średniowieczu w wyniku walki między papieżstwem a cesarstwem. W okresie nas interesującym, tzn. po soborze trydenckim, propaguje się inny wzorzec osobowy świętego. Wśród postaci wyniesionych na ołtarze po 1548 roku nie widzimy ani jednej, która mieściłaby się w opisanym wyżej schemacie męczennika, poległego w wyniku konfliktu z władzą świecką.

Grupa piąta to wyższe duchowieństwo związane z tworzeniem silnej hierarchii kościelnej w Polsce. W jej skład wchodzi: Aaron, pierwszy arcybiskup krakowski, Gaudenty (Radzim), arcybiskup gnieźnieński, Jan Grot, biskup krakowski, Nancker, biskup wrocławski, i Iwo, biskup krakowski.

Warszewicki wymienił duchownych, których działalność w świadomości ludzi XVI wieku była związana z podniesieniem rangi Kościoła polskiego (zaliczył tu także biskupstwo wrocławskie). Przypominając ich postacie, sięgnął nasz autor znów do postanowień Trydentu.

W skarbcu krakowskiego klasztoru dominikanów znajduje się obraz przedstawiający trzech biskupów w aureoli świętości. Są to, jak głosi podpis, bł. Iwo, stryj św. Jacka, biskup krakowski<sup>12</sup>. Wyjaśnia to nam obecność Grota w katalogu świętych Warszewickiego.

Do grupy szóstej — fundatorów — zaliczyć można: św. Jadwigę Śląską, Mikołaja z Henrykowa i Jana Lubrańskiego. Nie ma potrzeby omawiania tego wzorca osobowego, albowiem zawsze mieścił się w kanonie świętości i nic nowego do naszych rozważań nie wnosi.

Podobnie rzecz ma się ze świętymi pochodzącymi z rodziny królewskiej, zaliczonymi do następnej grupy. Wiadomo, że święci podnoszą znaczenie dynastii, a z kolei przynależność do dynastii nobilituje w pewnym sensie świętych. W skład tej grupy wchodzi: bł. Adelajda — dziewica, bł. Salomea, św. Kazimierz. Jedyłą wątpliwość budzi

<sup>11</sup> P. Skarga, *Zywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok, do których przydane są niektóre duchowe obroki i nauki przeciw karcerstwem dzisiejszym [...]*, wyd. ks. Jezuitów, Kraków 1933—1936, t. 3, s. 303—309.

<sup>12</sup> *Hagiografia Polska. Słownik bio- bibliograficzny*, pod red. R. Gustawa, Poznań 1971, t. 1, s. 410—412.

Adelajda, dziewczyna, córka Kazimierza Sprawiedliwego, zmarła według Warszewickiego w 1211 r. w klasztorze w Trzebnicy. Postać taka pojawia się u Długosza i Kromera, ale żaden z kronikarzy nie pisze o jej związkach z cysterskimi trzebnickimi<sup>13</sup>. W *Rocznikach Królestwa Polskiego* występuje także Adelajda II, właśnie mniszka wspomnianego klasztoru (1241)<sup>14</sup>. Zdaje się, że Warszewicki połączył te dwie postacie.

Katalog świętych i błogosławionych zamyka Tomasz Zieleński — szlachcic. Jest on pierwszą i jedyną osobą, która znalazła miejsce w rejestrze Warszewickiego z racji swej konwersji z luteranizmu na katolicyzm. Ta wzmianka stanowi wyraźne odwołanie do nowego, wynikającego z uchwał soboru trydenckiego, ducha Kościoła katolickiego.

Warszewicki uwzględnił jeszcze w swoim katalogu Pięciu Braci Męczenników, którzy nie mieszczą się w grupie II, ponieważ śmierć ponieśli z rąk rabusiów, a nie pogan. Nie ma potrzeby ich szerzej omawiać.

Pozostało nam siedem imion — bł. Salonika<sup>15</sup>, bł. Jan Słomka, bł. Bogusław, bł. Stanisław Karmelita, bł. Władysław Michał Błazej oraz bł. Mikołaj Tuliszek, których nie udało się bliżej określić.

W modelu świętości, przedstawionym przez naszego autora, mieszczą się wskazówki obejmujące wszystkie sfery działania człowieka przełomu XVI—XVII wieku; tym samym każdy mógł znaleźć w nim jakąś receptę dla siebie. To co napisał Janusz Tazbir na temat Piotra Skargi, da się chyba także odnieść do Warszewickiego. „Już w *Żywotach* zaczyna się frontalny atak Skargi na renesansowy ideał życia sprzeczny z wymogami potrydenckiego katolicyzmu. Nie własna przyjemność czy satysfakcja intelektualna, lecz urzeczywistnienie ideału doskonałości na co dzień miało stanowić dla współczesnych zasadniczą normę postępowania. Doskonałości, a nie świętości; stanowiła bowiem ona ideał trudny do osiągnięcia, drogą, po której kroczyć mógł każdy, choć do ostatecznego celu dochodzili tylko nieliczni [...]. Rzeczą najistotniejszą było częściowe naśladowanie, a nie zaś niemożliwa w praktyce pełna realizacja ideału”<sup>16</sup>.

Ze świętych patronów Królestwa Polskiego Warszewicki uwzględnił w swoim rejestrze tylko św. Stanisława. Pominął zaś świętych: Wojciecha, Floriana i Zygmunta. Należy wobec tego postawić pytanie, co autor rozumiał pod pojęciem „święty polski”. Można by zaryzykować tezę, iż miały to być osoby pochodzące z terenów Rzeczypospolitej. I tak Parascha, Gleb i Borys, Izydor, Dysław i Stosław, Gasztołd wywodzą się z re-

<sup>13</sup> J. Długosz, *op. cit.*, ks. VI, s. 222; M. Kromer, *op. cit.*, s. 349.

<sup>14</sup> J. Długosz, *op. cit.*, ks. VII, s. 21.

<sup>15</sup> „Salonica” jest prawdopodobnie innym zapisem imienia św. Salomei.

<sup>16</sup> J. Tazbir, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978, s. 112.



jonów objętych państwowością Rzeczypospolitej na przełomie XVI i XVII wieku. Pięciu braci męczenników Warszewicki wprost określił jako Polaków. Hipotezę tę potwierdza pominięcie w tym zbiorze właśnie Wojciecha, Floriana, Zygmunta i Kingi. Obala ją natomiast umieszczenie tu Aarona (Francuz) i Gaudentego (Czech). W pierwszym przypadku zarzut niewiedzy, wysunięty pod adresem autora, jest zupełnie nie do przyjęcia. W drugim zaś nieznaną pochodzenia wspomnianych postaci mogłoby wytłumaczyć ich obecność w katalogu. Poza tym wspomniani święci (Aaron i Gaudenty) byli według tradycji twórcami instytucji Kościoła polskiego. Jest to powód, dla którego znaleźli się w tej broszurze.

Rozdział pracy Warszewickiego poświęcony rycerzom zawiera 39 nazwisk Polaków, którzy wstawili się wspaniałymi czynami wojennymi. Rejestr ułożony został na zasadzie porządku chronologicznego, aczkolwiek autor nie trzymał się ściśle tej zasady. Na przykład Zawisza Czarny, uwzględniony pod rokiem 1380, nastąpił po Zyndramie z Maszkowicz z roku 1410 i Władysławie Jagielle. Jan Radziwiński (1494) wymieniony został po Mikołaju Firleju (1520) itd. W każdym razie Warszewicki zachował tu kolejność pokoleń. Listę rozpoczyna Sieciech, a kończy Maciej Dembiński.

Warszewicki wymienił w zasadzie wszystkich co znakomitszych rycerzy polskich. Parę osób może budzić nasze wątpliwości. Są to: nie znany z imienia Kościelecki, umieszczony pod datą 1204. Pierwszym udokumentowanym Kościeleckim był Mikołaj z Kutna zmarły po 1394 r. Nie znany z imienia Ostroróg występuje pod rokiem 1236. Kromer i Paprocki wspominają o Ostrorogu, wojewodzie poznańskim, poległym za Leszka Białego w bitwie pod Ujściem w 1220 r.<sup>17</sup> Z kolei Jan z Czarnkowa — kasztelan gnieźnieński — zatrzymał posłów cesarskich jadących z koroną królewską dla Witolda (1430). Dwie ostatnie postacie znalazły miejsce w katalogu m. in. z tego względu, że posiadały herb Nałęcz. Mamy tu znów do czynienia z chęcią uświetnienia przez Warszewickiego swojego rodu oraz wyznawanej orientacji politycznej. Ostatnia, nie znana osobistość, zamieszczona w rejestrze, to Jan Radziwiński, h. Brodzic, kasztelan warszawski. Paprocki pisze, że był on dowódcą wojsk mazowieckich, które przyszły na pomoc Janowi Olbrachtowi w bitwie pod Suczawą<sup>18</sup>. Informacji tej nie musiał Warszewicki zaczerpnąć z *Herbarza*. Pamięć o Radziwińskim mogła przetrwać na Mazowszu. Wzmianka o nim jest przejawem regionalnego patriotyzmu naszego autora.

<sup>17</sup> M. Kromer, *op. cit.*, s. 394; B. Paprocki, *op. cit.*, s. 154.

<sup>18</sup> Za K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1845, t. VIII, s. 34.

Odmienne niż Paprocki, który nie uwzględnił Zamoyskiego w swoim *Herbarzu*, nie kierował się kanonik krakowski w wyborze jakimiś an-sami.

Katalog został sporządzony, jeśli chodzi o skład osobowy, obiektyw-nie. Autor w poszczególnych wypadkach ujawnił swoje sympatie, ale to mu było wolno zrobić. I tak jedyną osobą, określaną jako *belli Dux clarissimus*, jest Jan Tarnowski, co zresztą pokrywa się z opiniami współczesnych. Dwukrotnie wyszedł na jaw patriotyzm lokalny War-szewickiego — notatka o Głowaczu i Janie Radziwińskim. W notatkach dotyczących Zawiszy Czarnego, Hieronima Łaskiego, Pawła Socygniow-skiego autor niejako z dumą przytoczył osiągnięcia polskiego rycerstwa w służbie innych władców.

Podobnie jak w podrozdziale „święci”, tak i tutaj można zauważyć, że pod pojęciem wojownik polski rozumiał Warszewicki postacie za-mieszkujące teren Rzeczypospolitej, a należące do trzech grup etnicz-nych — Polaków, Litwinów i Rusinów. Posunął się nasz autor nawet tak daleko, że umieścił tu Witolda.

Omówiona część pracy Warszewickiego zawiera dużo błędów i nie-ściśłości. Chyba nie najlepiej orientował się w nomenklaturze wojsko-wej. Dość dowolnie operował pojęciem *Dux* lub *belli Dux*. Używał tego terminu zarówno w odniesieniu do tych, co pełnili urząd hetmański, jak i do tych, którzy nie mieli z nim nic wspólnego. Firleja określił jako *belli Dux supremus*, Tarnowskiego jako *belli Dux clarissimus*. Dwa razy posłużył się wyrażeniem *exercitus Dux* (Stanisław Zamoyski i Mikołaj Mielecki). Dwa razy także występuje *exercitus praefec-tus* (Jan Zamoyski i Jan Mielecki)<sup>19</sup>. Jeśli chodzi o źródło informacji, to Warszewicki przy sporządzaniu pierwszych notatek korzystał nie-wątpliwie z Długosza i Kromera. Wiadomości dotyczące wojowników pierwszej połowy XVI wieku mógł zaczerpnąć z mów pogrzebowych Orzechowskiego i Kromera, *Herbarza Paprockiego*, kronik Wapowskiego i Górnickiego, a także z relacji ustnych. Sam słyszał o wielu, niektó-rych może znał nawet osobiście.

Ostatnią część swojej pracy Warszewicki poświęcił ludziom pióra. Wyliczył 27 pisarzy w zasadzie w porządku chronologicznym, lecz i tu, podobnie jak w pozostałych rozdziałach, zrobił liczne odstępstwa od tej reguły. Listę rozpoczyna Wincenty Kadłubek, kończy zaś Jan Herburt.

Z krótkich notatek wyłaniają się dość jasne kryteria, które kiero-wały Warszewickim przy wyborze postaci do tego katalogu. W rejestrze

<sup>19</sup> B. Wapowski używa w stosunku do hetmanów podobnego określenia „regiarum copiarum dux” (Firlej), „omnium copiarum in Requo Poloniae dux” (Kamieniecki), *Czasy podługoszwowe*, wyd. J. Szujski, [w:] *Scriptores Rerum Polo-nicarum*, Kraków 1874, t. II, s. 180, 107.

znaleźli miejsce pisarze religijni związani z kontrreformacją, historycy i prawnicy. Warszewicki pominął natomiast poetów i satyryków. Można w związku z tym przypuszczać, że potraktował on literaturę jako naukę „moralną”, zaliczając do grupy *scriptores* tylko autorów dzieł poważnych, a zupełnie lekceważąc twórców beletrystyki.

Possevino i Skarga podzielali pogląd, że teologia to królowa wszystkich sztuk, a pozostałe dziedziny są potrzebne na tyle, na ile mogą jej służyć<sup>20</sup>. Nie mamy dostatecznych podstaw, aby zaliczyć Warszewickiego do grona zwolenników tego przekonania. Jedynym faktem wskazującym na przyjęcie przez niego takiej hierarchii pojęć jest zamieszczenie wśród 27 postaci tego rejestru aż 20 duchownych. Ta przesłanka nie wystarcza jednak dla równie kategorycznego stwierdzenia. Można natomiast z całą pewnością przyjąć, że za nauki przodujące uważał autor teologię, historię i prawo. Podobnie więc jak wyżej wspomniane osobistości za podstawowy cel nauki uznawał cel dydaktyczny.

Jan Zamoyski, który zaliczany był do grona *scriptores* przez wszystkich ludzi pióra tamtej epoki, kojarzy nam się dzisiaj głównie z urzędem kanclerskim i działalnością polityczną. Jego spuścizna literacka ograniczyła się jedynie do traktatu *De senatu Romano libri II* napisanego w czasie studiów w Padwie. Niektórzy zresztą kwestionowali jego autorstwo, przysądzając je Sigoniusowi. Poza Zamoyskim znajdziemy w rejestrze jeszcze dwóch dostojników państwowych: Jana Łaskiego i Stanisława Karnkowskiego. Wiadomo, że w epoce Warszewickiego dziedzina (nauka) prawa obejmowała także sferę działalności politycznej.

Znane są kryteria doboru osób tej części katalogu. Nic więc dziwnego, że nie znaleźli w nim miejsca tacy pisarze, jak Modrzewski, Kochanowski, Sarnicki, Rej, Sęp Szarzyński i Górnicki. Zastanawiający jest natomiast fakt pominięcia przez autora takich powszechnie znanych nazwisk, jak Jakub Wujek i Benedykt Herbest. Jest on tym dziwniejszy, że jak wskazuje zamieszczenie w katalogu osoby Adriana Jungi, postaci nie znanej szerzej „krytykom literackim” XVI w. (większość swoich pism ogłosił pod nazwiskiem St. Karnkowskiego), autor znał dobrze środowisko jezuickie. Wujek i Herbest ponadto wstąpili do zakonu w tym samym czasie, co brat Warszewickiego, i jak się zdaje byli z nim zaprzyjaźnieni<sup>21</sup>. Możliwe, że Warszewicki pomylił Benedykta Herbesta z Janem. Możliwe też, że wydawca nie mogąc odczytać, samowolnie opuścił kilka haseł.

Lista zawiera osoby pochodzące ze wszystkich trzech grup etnicznych (podobnie jak w poprzednich rozdziałach).

<sup>20</sup> J. Tazbir, *Piotr Skarga...*, s. 117.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 41.

Dokonany przez Warszewickiego podział rejestru sławnych osobistości polskich na 4 „profesje” (*reges, sancti, bellatores, scriptores*) ma swoje głębokie uzasadnienie. Otóż reprezentowane przez nie płaszczyzny życia — władza polityczna, religia, wojskowość i nauka były jedynymi polami publicznej aktywności w XVI i XVII wieku. Potwierdza to także wizerunek państwa, wpisany niejako przez autora w biogramach Jagiełły i Zygmunta Starego. Osoba władcy była bowiem w świadomości ludzi przełomu XVI i XVII stulecia nierozdzielnie związana z państwem. Stąd osiągnięcia, dążenia i klęski władcy są osiągnięciami, dążeniami i klęskami państwa. Święci pochodzący z dynastii królewskiej opromieniają także organizację państwową. Tezę tę potwierdza wielokrotnie podkreślany przez dziejopisarzy fakt karania Polski za czyny jej monarchów.

Wróćmy do modelu państwa, który wyłania nam się w pracy Warszewickiego. Otóż państwo to może być silne jedynie dzięki: 1) poszerzaniu swego terytorium (informacja zawarta w wielu biogramach), 2) posiadaniu praw oraz murowanych miast (biogram Kazimierza Wielkiego), 3) posiadaniu wykształconych i religijnych obywateli (biogram Jagiełły i Zygmunta I, 4) dobrym stosunkom z sąsiadami, ale na zasadzie dominacji (biogram Jagiełły), 5) rozpowszechnianiu swojej religii, kultury i cywilizacji (biogram Jagiełły i Zygmunta Starego).

Jak już stwierdzono wyżej, osoba monarchy była *ex definitione* związana z państwem. Nie będziemy się nad tym dłużej zatrzymywać. Przytoczone punkty aktywności dadzą się ograniczyć do trzech dziedzin życia — wojskowości, religii i nauki (łącznie z prawodawstwem, czyli praktyką polityczną). Są to jedyne trzy sfery życia publicznego, którym mógł poświęcić się człowiek przełomu XVI i XVII wieku. Te dziedziny znów pokrywają nam się z podziałem dokonany przez Krzysztofa Warszewickiego. Reprezentowane przez kolejne cztery rejestry sfery życia — władza, religia, wojskowość i nauka (+ prawo) zostały prawdopodobnie potraktowane przez niego nierozdzielnie i równorzędnie. Autor nie stworzył między nimi żadnych zależności hierarchicznych. Królowie znajdują się co prawda przed świętymi, co jest może niekonwencjonalnym ujęciem tematu. Trzeba jednak pamiętać, iż wielu „świętych” nigdy nie zostało oficjalnie przez Kościół zaakceptowanych (o czym Warszewicki wiedział), a przyznanie miejsca nawet co bardziej świętobliwym przed monarchami zakrawałoby na duży nietakt. Z kolei umieszczona w I części katalogu lista władców nie sugeruje prymatu państwa nad Kościołem. W drugiej części pracy autor uwzględnił wielu męczenników poległych w wyniku konfliktu z władzą. Wiadomo skądinąd, że za te zbrodnie przyszło monarchom ciężko odpokutować.

O tym, że państwo i Kościół były dla Warszewickiego pojęciami równorzędnymi świadczą jeszcze dwie rzeczy. Otóż obowiązująca wtedy nazwa Pomazaniec Boży łączy w sobie wymienione elementy. Wytłumaczył to dokładnie Warszewicki w pracy pod tytułem *Paradoxa*<sup>22</sup>. Drugą wskazówkę znajdujemy bezpośrednio w interesującym nas tekście. Historia władców Polski rozpoczyna się od Mieszka I. Nie znaczy to, że autor nie znał wcześniejszych dziejów kraju i ludu. Wręcz przeciwnie, orientował się w historii Słowian i Sarmatów doskonale, nieobce mu były osoby pierwszych książąt. Świadczy o tym *De origine generis et nominis Polonii dialogus* wydany w Rzymie w 1601 roku. Jednak jako moment narodzin państwowości potraktował dopiero przyjęcie chrztu, czyli połączenie władzy z religią. Pozostałe dziedziny życia tzn. wojskowość i nauka, jak wynika z zadań państwa wyliczonych wyżej, były równorzędne z omówionymi poprzednio. Wróćmy jeszcze do władzy i religii. Otóż takie ujęcie rzeczywistości widoczne jest w pracy Warszewickiego jeszcze w jednym miejscu. Autor opisując postacie Jagiełły i Zygmunta podkreśla szacunek, jakim darzył pierwszego z nich sobór w Konstancji, drugiego zaś Habsburgowie, wyznaczając tym samym dwa ostateczne punkty odniesienia — świecki i duchowny. W tym miejscu warto zauważyć, iż nasz autor dużą wagę przywiązywał do międzynarodowych opinii na temat Polski. Sugerują to wyżej przytoczone informacje o soborze i cesarzach, jak również podkreślane czyny polskiego rycerstwa w służbie innych władców. Już w traktacie *O pośle i poselstwach*<sup>23</sup> Warszewicki nakreślił sposoby podniesienia rangi Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej, przypisując tej sprawie niebagatelne znaczenie. Takiemu również celowi miało prawdopodobnie służyć wydanie tej broszury w Rzymie w 1601 roku.

Nie znaczy jednak, że dzieło *Reges, Sancti, Bellatores, Scriptores Poloni* zostało napisane tylko dla czytelnika obcego z myślą zapoznania go z wielką ilością (146) zrodzonych w Polsce osobistości. Miało przynajmniej jeszcze jedną funkcję. Przez przypomnienie kultów lokalnych Warszewicki chciał doprowadzić do beatyfikacji lub kanonizacji świętobliwych polskich. Napisano już wyżej, że kanonik krakowski, zwolennik twórczości dydaktycznej, pragnął rozpropagować wśród współczesnych kilka modeli osobowych. Wzorce wynikające z rozdziału o świętych, tzn. wzorzec doskonałego życia, wzorzec męczennika w wojnie z poganami i w walce z władzą, wzorzec misjonarza, fundatora i dostojnika duchownego, tworzącego silną organizację kościelną, wzorzec

<sup>22</sup> Za: W. Czapliński, *Myśl polityczna w dobie kontrreformacji*, [w:] *Wiek XVIII...*, s. 45.

<sup>23</sup> K. Warszewicki, *O pośle i poselstwach*, wyd. J. Życki, Warszawa 1935.

konwertyty wraz z modelem idealnego władcy, wojownika i pisarza są niejako rozpisaniem wspomnianych czterech ogólnych sfer działania na konkretne dziedziny. Stanowią propozycję wyboru drogi życia w ramach istniejącej rzeczywistości wewnętrznej Polski, jak i sytuacji międzynarodowej (chodzi tu szczególnie o krucjatę antyturecką). Należy podkreślić, że koncepcje przedstawione powyżej nie musiały być świadomie propagowane przez naszego autora. Warszewicki, człowiek aktywny politycznie, posiadał określone poglądy i jeśli nawet nie postawił sobie na celu ich upowszechnienia, to i tak znalazły one wyraz w takiej publikacji.

Broszura Warszewickiego jest katalogiem z bardzo krótkimi notami biograficznymi i jako taka nie mieści się w żadnym istniejącym wówczas gatunku literackim. Można więc stwierdzić, iż w tej dziedzinie był nasz autor nowatorem. W czasach renesansu co prawda przeżyła swój rozkwit pokrewna forma — biografistyka zbiorowa<sup>24</sup>. Rządziła się ona bardzo sztywnymi zasadami kompozycyjnymi, które różniły się w zależności od opisywanych osób. I tak były one odmienne w przypadku żywotów postaci świeckich — monarchów i wojowników *etc.*, inne jeśli chodzi o żywoty świętych (hagiografia). Broszura Warszewickiego jest jednorodna w sposobie opisywania czterech profesji i nie mieści się w normach konstrukcyjnych biografistyki. Mają one natomiast jedną wspólną cechę. Mianowicie celem pracy Warszewickiego, jak i omawianego gatunku był cel dydaktyczny.

Dzieło *Reges, Sancti, Bellatores, Scriptores Poloni* wywarło wpływ na rozwój biografistyki polskiej. Po 1601 roku zaczęły się pojawiać prace wzorujące się, zarówno formalnie, jak i tematycznie, na katalogu Warszewickiego. W 1609 roku ukazał się *Catalogus ducum adque regnum Polonorum*. T. Rogali Zawadzkiego, w 1620 roku *Icones et vitae principium ac Regum Poloniae omnium adornatae adque collectae...* S. Neugebauera, w 1615 *Katalog świętych i błogosławionych...* Jana z Trzciany, w 1625 *Scriptorum Polonicorum Hekatontas* S. Starowolskiego, w 1631 *Sarmatiae Bellatores* tego samego autora. Jak widać, autorzy wyliczonych dzieł ograniczyli się tylko do jednej z czterech uwzględnionych przez Warszewickiego dziedzin. Nikt nie pokusił się o próbę ponownego przedstawienia całościowego rejestru słynnych Polaków. Szymon Starowolski poświęcił Krzysztofowi Warszewickiemu biogram w wyżej wspomnianym *Setniku*<sup>25</sup>. Wymienił tam wiele prac kanonika krakowskiego. Nie ma wśród nich jednak tytułu *Reges, Sanc-*

<sup>24</sup> H. Dziechcińska, *Biografistyka staropolska w latach 1476—1627. (Kierunki i odmiany)*, Wrocław 1971, s. 13 i n.

<sup>25</sup> S. Starowolski, *Setnik pisarzy polskich*, opr. F. Bielak i J. Starnawski, Kraków 1970, s. 210—212.

*ti, Bellatores, Scriptores Poloni*. Wspomniał Starowolski tylko o utworze pt. *Pochwała sławnych pisarzy polskich*. Starnawski twierdzi, iż takie dzieło nie jest dzisiaj znane, a autor *Setnika* miał na myśli nasz katalog<sup>26</sup>. Duża ilość podobnych publikacji w pierwszej połowie XVII wieku chyba potwierdza tę tezę.

Na zakończenie warto jeszcze dodać, że był nasz autor dzieckiem swej epoki. Poglądy zawarte w jego pracach, dotyczące wzmocnienia władzy królewskiej, krucjaty antytureckiej, walki z herezją i z pogaństwem, można także znaleźć w pracach innych pisarzy. I tak za reformą ustrojową opowiadali się u schyłku XVI w. Józef Wereszczyński, Stanisław Karnkowski i Piotr Skarga. Plany stworzenia ligi antytureckiej pod wodzą Habsburgów snuł Jan Tarnowski pod koniec pierwszej połowy XVI wieku, do krucjaty nawoływali Stanisław Orzechowski i Fabian Birkowski. Program reformy Kościoła katolickiego propagowali wymienieni w poprzednich częściach niniejszej pracy duchowni. Z tego wszystkiego wynika wniosek, że Krzysztof Warszawicki był po prostu wyrazicielem poglądów pewnego środowiska intelektualistów związanych z programem jezuitów.

Podsumujmy tę rozprawę opinią Szymona Starowolskiego o naszym autorze: „Więcej napisał niż ktokolwiek może przeczytać i odwrotnie, więcej przeczytał, niż inni zdołali napisać [...] Podziwu godny jest że przy tylu zajęciach mógł osiągnąć taką biegłość w przemawianiu, tyle napisać, taką zdobyć jasność rozumowania”<sup>27</sup>.

#### **L'opuscule de K. Warszawicki, Reges, sancti, bellatores, scriptores Poloni**

Krzysztof Warszawicki (1543—1603) était un écrivain politique, diplomate et historien. Son opuscule, édité en 1601 à Rome, présente les Polonais selon l'auteur les plus illustres qui ont oeuvré jusqu'à la fin du XVI<sup>e</sup> s. Warszawicki les répartit dans quatre groupes: les souverains, les sants, les chefs militaires et les écrivains. Les brèves caractéristiques dont il accompagne chacune de ces figures manifestent sa sympathie visible pour un pouvoir royal fort, héréditaire, et non pas, comme cella s'était produit en Pologne après 1572, électif. Tous les personnages composant son bref «dictionnaire biographique», avaient servi, selon l'auteur, un Etat fort, quoique chacun dans un domaine différent.

Sous le rapport confessionnel, ces personnages partagent en commun la fidélité au catholicisme; ethniquement, ils appartiennent aux trois principales natio-

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 331.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 211—212.

nalités qui peuplaient le territoire du Royaume de Pologne et du Grand-Duché de Lituanie: les Polonais, les Litvaniens et les Ruthéniens. Leur couche nobiliaire composait, à l'entendement des membres de cet état, la nation polonaise. En plus des privilèges d'état, ils étaient unis, selon Warszewicki, par la confession commune, réformée après le concile de Trente. Ajoutons que personne avant lui n'avait tenté d'élaborer un dictionnaire analogue; les continuateurs de Warszewicki sur ce plan écrivaient seulement sur une catégorie de personnages, s'occupant exclusivement des écrivains, des rois ou des guerriers.